

Zgr. 16.03.24r. Duch Syna Bożego wołający w nas Abba, Ojcie. (poranne Marian)

Zgr. 16.03.24r. Duch Syna Bożego wołający w nas Abba, Ojcie. (poranne Marian)

Chwała Bogu za Jego dobro i że On chce, żebyśmy Go poznali, nawet Pan Jezus jak słyszeliśmy, modlił się o to. A więc skoro Pan Jezus się modlił, to znaczy, że to jest bardzo ważne, abyśmy poznali jedynego, prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał, gdyż w tym poznaniu Pan Jezus mówi: A oni poznali, że Ty mnie posłałeś. A więc po czym poznali? Dokładnie, jak żył Jezus Chrystus, po tym poznali, że to musiał posłać Go Bóg, bo któż tak miłował, któż miał tyle cierpliwości, kto był tak łagodny, kto tak swobodnie poruszał się w tych wszystkich sprawach i kto rozwiązywał tak wspaniale problemy ludzkie, jak nie Jezus Chrystus. A więc można było zobaczyć kto Go posłał po tym, w jaki sposób Pan Jezus Chrystus żył tutaj na tej ziemi.

I kiedy czytamy Ew. Jana 18 rozdział. Tak że to niech będzie też naszą nieustanną modlitwą i prośbą, ale też i zdecydowaniem, że to jest czymś dla nas bardzo ważnym, aby tak było. I w tym 18 rozdziale, 36 i 37 wiersz czytamy:

„Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słudzy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Płat: A więc jesteś królem? Odpowiedział mu Jezus: Sam mówisz, że jestem królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego.”

A więc możemy sprawdzić, czy my jesteśmy z prawdy poprzez posłuszeństwo temu, co mówi Pan Jezus Chrystus. Łatwo, Jezus daje prostą zasadę, która pozwala nam sprawdzić czy my jesteśmy z prawdy. Nic innego nie może pokazać bardziej czy my jesteśmy z prawdy, jak to, że my jesteśmy wsłuchani w to, co mówi Pan Jezus i to Słowo w nas czyni to z czym ono do nas zostało posłane. Nic bardziej nie może pokazać tego, czy my też jesteśmy z prawdy, jak właśnie to. I nic bardziej nie może pokazać czy człowiek nie jest z prawdy jeśli właśnie nie to, że człowiek nie jest posłuszny temu, co mówi Jezus Chrystus. Może mówić człowiek, że wierzy, cokolwiek, może wierzyć, wszyscy wierzą, ale to pokazuje rzeczywistość, skoro Pan Jezus stawia taką rzeczywistość, rozświecła tą sprawę i pokazuje bardzo wyraźnie, po tym możesz rozeznaczyć czy ty jesteś w dobrym miejscu, czy w złym miejscu. Jeżeli w dobrym, to ty słuchasz, co mówi Pan Jezus i przyjmujesz to jako prawdę, codziennego życia. Jeżeli zaś nie przyjmujesz, tak jak uczeni i faryzeusze, nie przyjmowali, nie poddawali się słowom Pana Jezusa i oni nie byli z prawdy, oni myśleli, że są z prawdy, byli oszukani, zwiedzeni, a Jezus im powiedział: Wy nie jesteście z prawdy, jesteście od diabła, gdyż nie chcecie słuchać, co mówię do was. A więc zobaczmy, czy my jesteśmy otwarci na to.

Zobaczcie, że wielu ludzi jest wierzących, ale otwarcie na te wspaniałe słowa z nieba, to jest słowa życia, które darzą życiem, otwarcie na słowa z nieba, pokazuje świadomość kto do nas mówi w ogóle. Rozumiecie, możemy słuchać kogoś i mieć dla kogoś tam jakieś poważanie, bo ten ktoś zajmuje jakąś

wysoką pozycję gdzieś tam, ale tu mówi Boży Syn do nas i jakie poważanie jest wobec tego, co On do nas mówi, gdy On ogłasza najważniejsze sprawy naszego życia, obecnego jak i wiecznego. Czy my jesteśmy świadomi, że mówi do nas Boży Syn, posłany z nieba? Mówili prorocy, przyszedł Boży Syn i Bóg przemówił przez Swojego umiłowanego Syna, a Syn mówi: Ja nic innego wam nie mówię jak tylko to, co Ojciec Mi powiedział. Otwarcie się jest oznaczeniem, że właśnie stało się to o czym było tu też mówione, że dotarło do człowieka, kto do niego mówi. Gdy uwierzycie, że On jest Synem Bożym, zbawieni będziecie. Kto do nas mówi? To jest bardzo ważne, czy to mówi Syn Boży? Czy to mówi ktoś tam kolejny z rzędu ktoś tam, jakiś Jezus teraz mówi? Ale mówił wcześniej inny ktoś tam, a też mówił inny, a po nim będzie mówił jeszcze ktoś inny. W ten sposób sklasyfikować Jezusa, to mogli uczeni w Piśmie, faryzeusze: no, nauka Jego jest ciekawa, ale to, co On robi jest nieciekawe, On łamie sabat, On się uważa za równego Bogu, po prostu to jest dziwny człowiek, On zagraża w sumie naszemu porządkowi religijnemu i jeszcze w końcu dojdzie do tego, że stracimy wszystko, lepiej Go usuńmy, będzie spokój.

Już nie raz to mówiłem, że często wierzący ludzie też to robią, usuwają Jezusa ze swojego życia, żeby mieć spokój żyć tu na ziemi, tak jak im się to podoba. Nie dają Mu prawa tego, by był Panem, Wodzem, dają Mu prawa, żeby coś tam mówił do nich, ale oni decydują o tym, co będą słuchać, a co nie. Widzicie, że to jest niespójne, to nie jest to, o czym mówi Jezus. Człowiek, który rozpoznał kto do niego mówi, ten człowiek mówi: Mów, Panie, sługa twój słucha; i koniec, finał. To, co powiesz jest dla mnie rozkazem, Panie, moje życie nie ma sensu, jeżeli ja nie będę czynić tego, co Ty mówisz, nie ma sensu moje życie w ogóle, jeżeli nie będę czynić słów prawdy, będę okłamanym człowiekiem. A wystarczy, już byliśmy długo okłamywani przez diabła, w różny sposób, dlaczego mielibyśmy dalej pozwalać się okłamywać, chcemy znać prawdę, chcemy żyć w prawdzie. Zależy nam bardziej niż na wszystkim innym, gdyż wiemy, że Pan Jezus przyszedł z nieba i On tu już był i On rozświecił te całe ciemności zepsucia ludzkiego. Nie było tak dobrze rozbudowanej religii, jak właśnie ta w Jerozolimie i nie było takiego zabezpieczenia: wiecie Żydzi, że gdy o was chodzi, to wy jesteście dla mnie tak ważni, że was zawsze wysłucham - tak mówi przedstawiciel rzymski w Jerozolimie - to, co wy powiecie, to jest bardzo ważne dla mnie, Żydzi, wiecie, że wy macie uznanie itd. W jakiś sposób mieli to osiągnięte. A tu, Pan Jezus, który głosił Bożą prawdę.

Teraz ty i ja, jak ważne jest to, żeby zrozumieć, nasze otwarcie, to jest niesamowite doświadczenie, kiedy ta prawda przenika, zdobywa twój cały umysł, całe serce, jak było tu wspomniane. I ty zaczynasz Ignąć do Boga, nie patrzysz na to ilu ludzi to robi, ty widzisz Tego wspaniałego Chrystusa i całe twoje serce łaknie tylko Jego, być z Nim, należeć do Niego, kosztować jak On jest dobry. To jest ta pierwsza, wspaniała miłość, kiedy zaczynasz doznawać twoją najlepszą inwestycję jakąkolwiek doznałeś w swoim życiu, że twoje serce umieszczone zostało w doskonałej miłości do Chrystusa Jezusa, Syna Bożego, a poprzez Niego do Tego, który Go posłał i to jest wspaniałe. Wtedy jesteś najbogatszym człowiekiem na ziemi, bo napelnia cię miłość do Tego, którego miłuje Ojciec, miłością doskonałą i Syn miłuje Ojca miłością doskonałą.

To jest cudowna prawda: po raz pierwszy na ziemi pojawił się ktoś, kto miłuje Boga całym sercem, całą myślą, duszą i siłą i którego Bóg miłuje w sposób doskonały, pełny i może swobodnie powiedzieć: Oto Mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie. I dla mnie i dla ciebie, to jest sprawa najważniejsza. My musimy mieć świadomość tego, że my jesteśmy ludźmi, którzy znają Biblię, wiemy, co jest napisane w Biblii i teraz: Czy to może nas ożywić, co jest napisane? Czy to może sprawić, że my się zmieniamy, według tego słowa, które do nas jest mówione? Jeżeli Słowo Boże mówi o miłości do Boga, to czy my miłujemy Tego Boga? A jeśli mówi o miłości bliźniego, to czy my miłujemy bliźniego? Czy to w nas się dzieje? To jest tak bardzo ważne. Rozumiecie, dopóki drzwi domu nie otworzysz można mówić nie wiadomo co, niesamowite rzeczy, co jest w środku, ale jak otworzysz drzwi i wejdiesz, widzisz rzeczywistość. Pamiętajcie, jak Pan Jezus powiedział o tych uczonych w Piśmie i faryzeuszach: na zewnątrz

biało, wybielone piękniutko, ale gdy otworzysz drzwi, co tam w środku? Pełno trupich kości, tam nie ma nic ciekawego, nic przyjemnego dla oka, tam jest zagubienie, tam jest przerażająca pustka, tak jak w grobie jest przerażająca pustka, a tam gdzie jest miejsce chwały, gdzie przebywa Chrystus, jest chwała, jest jasno, jest życie, jest pełnia życia. Teraz ty musisz zobaczyć tę rzeczywistość, Jezus mówi: Kto z prawdy jest, ten słucha głosu Mego. Tu nie chodzi o to, że tylko słuchać, bo kto słucha i wykonuje, to jest ważne, kto przyjmuje te słowa jako wyrocznie, kto słucha Syna jako Syna Bożego.

Nie ma nikogo poważniejszego tutaj, aby uznać, który chodził w ciele po tej ziemi, że miał coś tak do powiedzenia, ja Ten jeden, Jezus Chrystus, On miał naprawdę do powiedzenia, bo On przyniósł od Ojca tą prawdę, tą rzeczywistość. I zobacz jak wielu dzisiaj ludzi po jakimś czasie jest mało poruszonych tym, co mówi Jezus, poruszeni są różnymi innymi rzeczami. Dla mnie i dla ciebie jest ważne, aby tego nie stracić w żaden sposób. I chciałbym, żebyśmy o tym też mogli dzisiaj sobie mówić, że wmawianie sobie, że jestem dzieckiem Boga bez bycia dzieckiem Boga nic nie daje. Faryzeusze i uczeni w Piśmie wmawiali sobie, że są dziećmi Boga i to im nic nie dało, wmawianie nic nie daje, rzeczywistość musi być pokazana. Widzimy jak wygląda Syn Boga, dziecko Boga, jak wygląda, żyjąc tu na ziemi i patrzymy na Niego i On mówi, że wszystkie dzieci Boga będą podobne do Niego, że Ojciec ma w tym olbrzymie pragnienie i posłał po to Syna, żebyśmy wszyscy byli na obraz Jego Syna, bo On jest obrazem Boga niewidzialnego. A więc dla mnie i dla ciebie Ten Syn jest wzorcem naszego codziennego bycia. My dosyć kłopotów naszą wiarą, w której nasza cielesność miała siłę przewodnią. Nasza wiara, w której Chrystus jest przewodnikiem, jest tym, który buduje, który powoduje, że ludzie dostają od nas to co dobre, to co potrzebne, co wieczne, co nieprzemijające. My wierząc możemy ludziom dawać naszą cielesność, być przekupniami, którzy prehandlowują to, co wspaniałe na konto tego, co przemija i opakowujemy to w opakowanie, że to jest chrześcijańskie, podczas, gdy w środku jest stary człowiek. Opakowania myślą, widzicie, że w świecie opakowania naprawdę są takie, które by przyciągały oczy, ale w środku nie zawsze to jest to, co myślimy, że opisane zostało na opakowaniu. Podczas, gdy u Chrystusa jest inaczej, opakowanie wcale nie wygląda atrakcyjnie, ale to, co w środku jest doskonałe, jest tak potrzebne tobie i mi. A więc nic to nie pomoże, my potrzebujemy być w rzeczywistości dziećmi Boga.

To jest najważniejsza sprawa, możemy stracić na różne zagrywki, kombinacje wiele czasu, podczas, gdy Pan chce, abyśmy wykorzystali czas na to, by słuchając Jezusa czynić to, co On do nas mówi. To jest najważniejsze, czynić to, co On do nas mówi. Bóg już mówił wcześniej: Posłuszeństwa chcę nie ofiary. Ludzie by chcieli składać ofiary, a Bóg mówi: Ja posłuszeństwa chcę nie ofiary, chcę posłuszeństwa, chcę twojej wierności, chcę, abyście nawzajem się miłowali, jak Ja was umiowałem - mówi Pan Jezus Chrystus - nie zależy Mi na waszych zgromadzeniach, nie zależy Mi na tłumach, zależy Mi na ludziach, którzy wypełniają Moje rozkazy. Dziwne by było, gdybyśmy przemieszczając się z dzieci diabła, bo byliśmy dziećmi diabła, naszym ojcem był diabeł, przemieszczając się do bycia dzieckiem Boga nadal pozostawali w nieposłuszeństwie. Czy to nie dziwne by było? No, dziwne by było, dlatego Jezus mówi: Ci, którzy pełnią wolę Ojca, to jest Jego rodzina. Bo być dzieckiem Boga i dalej być Mu nieposłusznym, no to jaki sens jest tego nazywania się dzieckiem Boga, skoro pokazuję swoim życiem, że jestem Mu nieposłuszny, czy nieposłuszna. To jest złe świadectwo, to jest jakby mówienie, że co? Że diabeł teraz jest Bogiem, że on awansował i dalej ja jestem nieposłusznym, a teraz mam wyższą pozycję dlatego, że diabeł awansował? Przecież on nie awansował, on przegrał. Prawdziwe bycie dzieckiem Boga jest posłuszeństwem wobec Boga i w wielu miejscach czytamy o tym bardzo wyraźnie, że tu nie chodzi o to jak ja wykreuję swoje chrześcijaństwo i czy Pan je kupi. Pan nie kupuje chrześcijaństwa, Pan zrodził dzieci, aby były wierne Jemu i były Mu posłuszne w każdym jednym doświadczeniu, aby Jego dzieci wypełniały jego wolę, po to nas zrodził Ojciec, w Synu Swoim. I naszych innowacji nie potrzebuje On w ogóle, tak samo jak nie potrzebował od Swego pierworodnego Syna nic innego, jak tylko całkowitego, bezwzględного posłuszeństwa, aby Syn wykonał całą wolę Ojca tu na ziemi i Syn wypełniwszy tą wolę powiedział: Ojcze,

Ja zrobiłem dokładnie to, co chciałeś. Obyśmy my mogli też powiedzieć: Boże, my zrobiliśmy dokładnie to, co chciałeś, my nie żyliśmy już z po swojemu, ale żyliśmy według rozkazów Tego Syna, bo kazałeś nam się Go słuchać. To nie było dla nas, Ojcze, tylko Twoje powiedzenie, które oznajmiłeś, ale dla nas to był rozkaz, Ojcze, na całe nasze ziemskie życie, nie żeby wybierać czy mi się teraz opłaca być posłusznym Jezusowi czy nie. To już ustalone zostało, według cielesnego sposobu życia nie opłaca nam się być posłusznymi Jezusowi. Rozmawialiśmy o tym poprzedniej soboty, po zgromadzeniu. Po ludzku nie opłaca się być uczniem Jezusa, być Jego wyznawcą, ale po Bożemu, to jest największy zysk jaki moglibyśmy osiągnąć tutaj na ziemi, wieczność.

A więc człowiek musi sobie rozsądzić: Czy służenie Panu, to jest to, że będzie mi się to opłacało? Czy służenie Panu jest tym, abym być w woli Ojca? Bo to jest ważne, co my myślimy, posłuszeństwo Bogu jest być w woli Jego. I na ile to jest posłuszeństwo, na tyle to jest bycie dzieckiem Boga. Dlatego poznajemy Boga, żeby żyć według tego, co On do nas mówi. Samo poznanie nadyma, ale miłość buduje, a więc to poznając Go, my wchodzimy w to doświadczenie, by być takimi, jakimi On jest, jak posłał nam Syna. A więc to nas bardzo, bardzo, interesuje, ponieważ wiemy, że kiedy Bóg coś do nas mówi, to jest prawdą. A Jezus mówi, że przyszedł tutaj, aby dać świadectwo prawdzie, On jest świadectwem prawdy, Jego życie jest świadectwem, że to, co mówi Bóg jest możliwe na tej ziemi w ten sposób żyć. Sam Syn to udowodnił, ani chwili zachwiania. A więc dla mnie i dla ciebie ta droga wyznaczona poprzez ciało Chrystusa, jest tam samo drogą zwycięstwa, jeśli my na niej kroczymy zgodnie z zamysłem Bożym, trwając w Chrystusie Jezusie cały czas. Co muszą mieć dzieci Boga, żeby było widać, że są dziećmi Boga? Słowo Boże mówi, że muszą mieć Ducha Syna Jego, bez Ducha Jego Syna nie można być dzieckiem Boga, nie ma takiej rzeczywistości. List do Galacjan 4 rozdział, 6 i 7 wiersz:

„A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga.”

Widzicie, mogę czytając Biblię, czytam o dzieciach Boga i mogę powiedzieć: No tak, no Bóg jest moim Ojcem. Ale to jest tylko zwykłe ludzkie mówienie, kiedy Bóg posyła Ducha Syna Swego, a Syn na pewno mówi prawdę, że jest Synem Tego Ojca, a Ojciec Ten jest Jego Ojcem i kiedy w Duchu tego Syna mówię: Abba, Ojcze! To ja mówię dokładnie tak jak Jezus, to jest dokładna relacja Jezusa z Ojcem i ten Duch potrzebny jest każdemu dziecku Bożemu, żeby mówić: Abba, Ojcze z rzeczywistością Chrystusa, a nie naszą. Mówimy: Abba, Ojcze i idziemy robić swoje. Jezus kiedy mówi: Abba, Ojcze, idzie i robi wolę Ojca. A więc zobacz jak to jest, ile może to skupienie się na samym sobie spowodować odstępstwa, a skupienie się na Chrystusie ile może spowodować oczyszczenia, uświęcenia i przyjęcia tego, co jest koniecznie potrzebne. A więc od tego zależy nasze bycie z Bogiem, czy my mamy Go naprawdę za Ojca, a nie możemy Go mieć naprawdę za Ojca bez Ducha Syna będącego w nas.

A więc każde dziecko Boga potrzebuje mieć w sobie Jego Syna i przez tego Ducha synostwa, Syn napędza nas tym samym zawołaniem, pełnym miłości, wdzięczności i chęci posłuszeństwa, Abba, Ojcze! Ojcze, nie moja wola, lecz Twoja. Mówimy cały czas o bardzo wzniosłym doświadczeniu, mówimy o porzuceniu cielesności i poddaniu się Duchowi Świętemu, aby podniósł nas wyżej, bliżej Boga i to przyszedł uczynić Chrystus Jezus. Mówimy o porzuceniu cielesności przez wyparcie się siebie i przyjęcie krzyża, bez tego nie ma pójścia dalej. Ta nauka, to uczniostwo sięga tak daleko, że człowiek, który chce iść bez krzyża nie da rady być uczniem Chrystusa Jezusa, musi być porzucenie swego ‘ja’, to musi być uwolnienie się od

moich planów, zamysłów, od wszystkiego, co jako cielesny człowiek myślałem wcześniej nim dotarło do mnie powołanie do Chrystusa Jezusa. To musi zginąć, zostawione zostać wszystko, Paweł mówi: Ja wszystko nawet to, co przez ludzi mogło by być uznane za duże wartości osiągnięte, uznałem za śmieć, aby zyskać Chrystusa. I dopóki człowiek tego nie robi, to nie będzie mógł Duch synostwa zamieszkać w człowieku, bo człowiek dalej będzie swoim ciałem oceniać rzeczywistość, na którą napotyka. A więc Duch synostwa, to jest Duch posłuszeństwa.

List do Hebrajczyków 5 rozdział, od 7 wiersza:

„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności (czy też: pobożności) został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego.”

Wiecie, jestem już prawie czterdzieści lat wierzącym człowiekiem, widziałem już wiele w swoim czasie wiary, widziałem ludzi, którzy zupełnie obojętni byli na prawdy Chrystusowe i mienili się wierzącymi ludźmi, widziałem śpiących chrześcijan, którzy przespali swoje życie zamiast być prężni, śmiali i odważni. Widziałem udających, widziałem poniewierających Słowem Bożym, depczących po tym, co mówi Jezus Chrystus, ale niewielu widziałem, którzy oddali Jemu wszystko, bo to nie jest łatwe. Tu trzeba zobaczyć Jezusa jakim On jest i zobaczyć, że poza Jezusem nie ma życia, nie ma zbawienia, nie ma szczęścia, nie ma nic. Wtedy dopiero człowiek wszystko rzuci, żeby tylko trzymać się Pana Jezusa Chrystusa, wtedy znikają mrzonki, znikają animozje, wszystko znika, znika moje uparte stare życie, moje sposoby na życie znikają, wszystko staje się nowe, moi drodzy, bo to jest prawda. Dopóki ten Chrystus nie zajmie pozycji centralnej, to człowiek decyduje o tym ile ten Jezus będzie w jego życiu, czy jej życiu zajmować miejsca. Jezus się z takim stanem nie zgadza, On mówi: Wszystko za wszystko. On jest uczciwy, daje ci wszystko, bo potrzebujesz wszystkiego, żeby mieć społeczność z Ojcem, należeć do Boga i całą wieczność spędzić w wiecznej radości, ale od ciebie wymagam, abys oddał, oddała Mi wszystko, kim jesteś, co myślisz, w jaki sposób chcesz decydować, do władzy Chrystusa Jezusa, wtedy zyskas zbawienie, zyskas to, co Ojciec mówi: Oto Mój Syn umiłowany, rozkazuję wam słuchać się Go we wszystkim.

Twoje chrześcijaństwo nie pójdzie nigdzie dalej, jeżeli nie zostanie zrobiona ta część, kiedy twoje ‘ja’ ustąpi władzy Chrystusa. Dlatego widzisz wielu chrześcijan, którzy nie uznali władzy Chrystusa w swoim codziennym życiu, to są tylko obciążacze zborowi, oni są liczebnie, przychodzą, bo ich jest większość, ale oni nic więcej nie wnoszą jak obciążenie. Potem wypowiadając się o swoim chrześcijaństwie zupełnie depczą po tym kim jest Chrystus, bo mówią wzniośle o swoim chrześcijaństwie, podczas gdy życie zaprzecza temu i taką śmierdzącą woń wydają wokół, która zniechęca ludzi do Chrystusa zamiast zachęcać. Wiele mówią o sobie, ale niewiele znają Chrystusa, niewiele wiedzą o życiu Chrystusa w swojej codzienności. A tutaj mamy, że Jezus przyszedł zaświadczyć o prawdzie, że prawda jest dalej prawdą, że nic się nie zmieniła, że Bóg co powiedział, to jest autentyczne.

A więc Jezus nie tylko mówił o posłuszeństwie Ojcu, ale co? Ale był Mu całkowicie posłuszny. Czy my chcemy mówić o posłuszeństwie Ojcu, posłuszeństwie Synowi czy chcemy być posłuszni? Bo to jest różnica, olbrzymia. Mogę mówić i mówić: Panie, Ja chcę być Tobie posłusznym, a kiedy przychodzi rozkaz, powiedzieć: Panie, ale to nie tak. Wszystkie rozkazy Jego są przyjemne tym, którzy Go miłują.

A więc mamy bardzo ważne rzeczy. Rozumiecie, kiedyś ci, którzy zrozumieli tę ewangelię i zaakceptowali warunki postawione przez Ojca, że wszystko jest w Jego Synu będą szczęśliwymi ludźmi, szczęśliwymi ludźmi w domu Ojca, całą wieczność. A ci, którzy wyparli to ze swojego życia, uznali swoje wartości za jakieś ważniejsze, będą niestety musieli zgrzytać zębami, że odrzucili to, co powiedział Ojciec. Nie ma innej możliwości. Ja wierzę w to, a ty? Dlatego zdaję sobie sprawę, że nie mogę się bawić swoim chrześcijaństwem, nie mogę próbować udawać, cokolwiek, bo to nie ma sensu. Drogą jest Chrystus, drogą jest prawda, drogą jest światło, a drogą jest wieczność, drogą jest miłość, drogą jest dobrość, łagodność, ciepłowość. To jest nasza droga do Boga, nie ma drogi innej przez jakieś wyznania, czy pozytywne, czy niepozytywne, czy jakiegokolwiek.

A więc zobacz, że ty musisz mieć świadomość, że Ten Syn, to jest podzielenie człowieczeństwa, że kto ma Syna, ma życie. Nie wystarczy chodzić na zgromadzenia, nie wystarczy się modlić, nie wystarczy czytać Biblię, nie masz Syna, nie masz życia, nie masz życia dlatego, że nie masz Syna. Biblię masz, modlitwy masz, śpiewać śpiewasz, a nie masz Syna, nie masz życia, potrzebny jest Syn. Jezus mówi prawdę: kto ma Syna, ma życie. Ja jestem waszym życiem, mówi Jezus, kto wierzy we Mnie ma życie. Kto Go przyjmie, temu On daje prawo być dzieckiem Boga. Dziecko Boga, to żywe dziecko Boga. Bóg nie ma upodobania w martwych dzieciach, On ma wszystkie żywe dzieci. A więc mamy posłusznego Syna.

Ew. Jana 6 rozdział. Dla mnie i dla ciebie, to jest najwznioślejsze, najważniejsze, ale to może nam spowszednieć, my się już tyle nasłuchaliśmy i to już się odbija po prostu od człowieka, odbija się, już człowiek postawił tarczę, ale niewiary i wszystkie święte pociski, który mogłyby zdobyć serce człowieka na wieczność, odbijają się od tej niewiary, za to wszystkie diabelskie przenikają spokojnie, nastawienia, złe pomysły, złośliwości, złe słowa. No bo przecież nie ma tarczy wiary, żeby to odeprzeć. I tu 6 rozdział i 38 wiersz:

„Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał.”

Inaczej mówiąc: według prawdy, zostałem powołany do społeczności z Synem nie po to, żeby pełnić wolę swoją, ale wolę Tego, który Go posłał. Tak czy nie? Przyjąłem Syna, żeby być z Synem Bożym, po to, żeby pełnić wolę Ojca, który jest Ojcem Tego pierwotnego Syna. A więc dla mnie i dla ciebie, to jest najważniejsze i teraz uczyć się tej woli, poznając tą wolę nie stale mówić: No wiecie, musimy to robić, musimy to robić. To nic nie daje, to się odbija już po prostu, to już odbiło się tyle razy, odbija się kolejny raz. Ty wiesz o tym wszystkim, ale przez niechęć do tego życia Chrystusowego, odpychasz myśl, że twoje życie mogłoby stać się służebne, tak jak życie Jezusa bez narzekania i nawet w tak trudnym doświadczeniu, jak przyjęcie naszych grzechów, powiedzenie: Ojcze, nie Moja wola, lecz Twoja niech się stanie.

Myślmy o Jego ukrzyżowaniu i słyszymy te słowa, które woła z krzyża: Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił? W tym momencie, On jest pełen nas, Bóg nas opuścił z powodu naszych grzechów, nie mógł mieć z nami społeczności. Syn, żeby wziąć nasze grzechy na Siebie musiał wejść w to, gdzie my byliśmy. Czy dalej chcemy żyć jakby Bóg nas opuścił? Czy po to umarł na krzyżu? Czy chcemy żyć dzisiaj jak ci, którzy już mają społeczność z Bogiem, miłujemy się nawzajem, jesteśmy sobie rodziną, jesteśmy sobie bliscy, nikt się nie wywyższa nad nikogo, wszyscy służymy sobie w Duchu Chrystusowym, w Duchu Synostwa. Czy tego chcemy? Czy dalej tego wołania: Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie

opuścił? Czemu muszę sam żyć na tej ziemi wiedząc o Tobie? Czemu muszę sama żyć na tej ziemi wiedząc o Tobie? Czemu muszę borykać się ze swoją cielesnością, zamiast cieszyć się wolnością dziecka Bożego? Dlatego, że nie przyjmuję zwycięstwa Chrystusa nad krzyżem, On idzie dalej, On idzie w zmartwychwstanie, śmierć nie kończy, nowe życie rozpoczęło naszą społeczność z Bogiem. Nie zmarnuj nowego życia, wracając do starego, nie bądź człowiekiem, który się uczy, uczy i do poznania prawdy dojść nie może, ale ciesz się z prawdy każdego dnia, że to zawołanie Chrystusowe było na krzyżu, ale kiedy grób był otwarty, to było zawołanie: Boże Mój, Boże Mój jestem z Tobą, a Ty jesteś ze Mną. I to jest nasze zwycięskie zawołanie dzisiaj, nas ludzi zbawionych w Chrystusie: Boże nasz, jesteśmy już z Tobą. To jest poprzez wyrażenie, że On jest naszym Ojcem, a my Jego synami i córkami, i oczyszczamy się, uświęcamy się, jesteśmy prawdziwi, nie udajemy kogoś, jesteśmy prawdziwi. On złączył nas więzami, których nie mamy śmiałości ani potrzeby rozrywać, my chcemy być złączeni ze sobą Jego więzami, my się nie złączymy sztucznie, widzicie, te sztuczne łączenia nic nie dają, bo człowiek musi być napełniony tym samym Duchem Synostwa. To złączenie wtedy tworzy jedno Ciało, a On jest Głową tego Ciała, wtedy jesteśmy tymi, którzy wołają do Ojca: Abba, Ojcie! Już nie: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił, czemuś tak daleki od głosu wołania mego? Wołam do Ciebie i mnie nie słyszysz? Kiedy odpowiesz? Już nie ma, skończyło się, grób otwarty, mamy Ojca w niebie, nastąpiło narodzenie z Boga, nowe życie otrzymaliśmy, cenimy to nowe życie, nie dajmy się zwieść i z powrotem sprowadzić do cielesnego życia.

Więc kto ma Ducha Synostwa, ten ma Ducha posłuszeństwa. Zweryfikuj i sprawdź, nie możesz być dzieckiem Boga i być mu nieposłuszny, to jest znowuż bunt, a kolejny bunt może się skończyć totalną porażką bez możliwości zmiany sytuacji, sytuacją po dwakroć umarłą. Lepiej nie doprowadzać do takiego stanu, lepiej pamiętać. Bóg daje Swego Ducha posłusznym synom.

List do Rzymian 1 rozdział . Raduj się tym, że On umarł za twoje grzechy, zniósł tę hańbę, to przekleństwo oddzielenia od Boga, żeby przywrócić nas, nigdy już więcej nie chodź swoimi drogami i nie mów rzeczy, których nie masz, mów prawdę, żyj w prawdzie, Jezus przyszedł, aby prawda z powrotem wróciła na swoje miejsce, aby świątynia była pełna prawdy, wyrzucił wszystko, co kłamliwe. Prawda to miłość, tak Bóg umiłował świat, że Swojego Syna jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. Prawda, to miłość, miłość to zwycięstwo, to pokonanie wszystkich przeciwników naszych, żeby dać nam swobodę uratowania się. Prawda nie tylko mówi, że cię miłuje, jak ludzie, ale prawda była gotowa zejść tu na ziemię, wygrać z diabłem wszystkie jego kłamstwa i zdobyć dla nas drogę powrotu do Ojca. Żyj w prawdzie, wszystko przemienie, prawda nigdy nie przemienie, prawda jest wieczna. On powiedział: Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.

Bądźmy trzeźwi, dzieją się wielkie rzeczy na tej ziemi, o których powiedział Jezus, miłość wielu oziębnie, wielu się odwróci, wielu będzie już deptać po tych wspaniałościach, nazywając to nic nie warte, ale za to oczami sięgając wszędzie tam, gdzie jest to, co jest nic nie warte, co ma swój koniec. Ale będą na ziemi ci, którzy cenią sobie Jezusa ponad wszystko. Jeżeli ty czegoś nie możesz dla Jezusa zrobić, to znaczy, że tam nie wpuściłeś, nie wpuściłaś Jezusa. Jeżeli mówisz: Tak już ze mną jest od zarania, to znaczy, że Jezus nie mógł tam zmienić twojej sytuacji, twoja niewiara nie pozwoliła Mu wygrać. I kiedy słyszę ludzi, którzy mówią: Takim kiedyś byłem, takim jestem teraz; to dla mnie to są ludzie, którzy tam nie wpuścili Jezusa, bo gdy Jezus tam wejdzie już nie będziesz takim jak byłeś kiedyś, jak byłeś kiedyś, będziesz nowym człowiekiem, a nowy człowiek jest zawsze do dyspozycji Boga, kiedy Bóg chce, a nie kiedy człowiek chce. Jeszcze podrzemię, pośpię, jeszcze trochę pomyślę, pomarzę - tak nie ma. Czy w dzień czy w nocy należę do Ciebie, Boże, jestem Twoim sługą, Twoją służebnicą, Jezus nie mówił: Ojcie, teraz jest późno, już nie mam czasu iść spać. O, Boże, jestem taki dzisiaj zmęczony, nie będę wstawać z poranka, jeszcze pośpię, podrzemię trochę. A jak mnie bieda zaskoczy, to zawsze się pomodlę i Ty chyba to zrobisz, żeby nie było tak źle.

Pamiętaj, tam gdzie nie wszedł Jezus, jesteś dalej starym człowiekiem, ale gdzie On wejdzie już taki nie będziesz. Twoje zwyczaje Pana nie obchodzą, On ma Swoje zwyczaje. Tam, gdzie Syn, tam Jego zwyczaje. Pamiętaj, wpuszczasz Syna, On zmienia twoje zwyczaje, wszystko staje się nowe. Moi drodzy, nie ma tak, że trochę staje się nowe, wszystko staje się nowe. Pan potrafi, nasze ciało staje się świątynią Boga i On decyduje, jak ono będzie żyło na tej ziemi. Chwała Bogu za takiego Syna, który był we wszystkim posłuszny Ojcu i powiedział: Ja będę mieszkać w tobie i ty też będziesz posłusznym Ojcu, jak Ja byłem posłuszny Ojcu, ty też będziesz posłuszną Ojcu, jak Ja byłem posłuszny Ojcu. To będzie świadczyło, że jesteś dzieckiem Boga. Wpuść Go wszędzie, twoja chwała jest tam, gdzie jest Jego chwała. On mówi: Ojcze, daję im Swoją chwałę, aby oni w tej chwale żyli, to jest chwała Syna, który we wszystkim jest posłuszny Ojcu. Oni śpią, On się modli, oni jeszcze śpią, a On już ratuje, wyzwala. Ładnie mamy ułożone życie, co? Kiedy chcemy idziemy spać, kiedy chcemy wstajemy, kiedy chcemy to robimy. Kiedy chcemy tamto robimy, a potem się dziwimy dlaczego nasze życie jest takie nieogarnięte, takie mało święte, mało czyste. A jak się nawracasz, to ci mówię, to każdy wie, twój czas jest pełen Chrystusa i wtedy to życie jest ogarnięte, zwycięskie, pełne miłości, pokoju, radości, niczego nie brak tym, którzy należą do Pana. Ale gdy ty zaczynasz znowu decydować o tym, jak będziesz żyć, co będziesz robić, wszystko się cofa. Dlatego Jezus mówi: Wróć do pierwszej miłości, wtedy to On był wszystkim, a ty byłeś, jak to mówią, w skowronkach, ciesząc się, że Chrystus jest wszystkim. Szczęśliwy człowiek, który do Pana należy. I w Liście do Rzymian 1 rozdział. Zobaczcie co apostoł Paweł pisze od 1 wiersza:

„Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany na apostoła, wyznaczony do zwiastowania ewangelii Bożej, którą [Bóg] przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach Świętych o Synu swoim, potomku Dawida według ciała, który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym, przez którego otrzymaliśmy łaskę i apostołstwo, abyśmy dla imienia jego przywiedli do posłuszeństwa wiary wszystkie narody,”

Posłuszeństwo wiary, to jest zainteresowanie u Pana. Wierzmy w Syna, który jest pełen posłuszeństwa. Nie obchodzi mnie, co ty sobie myślisz, nie obchodzi mnie twój plan życiowy, co ty sobie tam wymyśliłeś, czy wymyśliłaś. Nie obchodzi mnie, że w starym swoim życiu miałeś coś tam, co postanowiłeś, że ty będziesz żyć inaczej. Nie obchodzi to ani Pana, ani mnie, interesuje mnie czy dzisiaj Jezus jest dla ciebie wszystkim? Bo Jezus po to przyszedł, żebyśmy doprowadzeni byli do posłuszeństwa wiary, żeby Jezus był dla nas wszystkim, nie to, co ja sobie wymyślę, ale to, co pomyślał Bóg dla mnie w Jezusie. Panie, co Ty dla mnie postanowiłeś, to jest najważniejsze. Ludzie często układają swój harmonogram według swoich pomysłów, a jakby im Bóg popsuł, to mówią: Diabeł mi to wszystko zepsuł. Bóg zepsuje ci wszystko, jak cię kocha, jeżeli to nie jest Jego Syn. A więc posłuszeństwo, wszystkie narody do posłuszeństwa, tak zaczyna apostoł Paweł List do Rzymian. Jak kończy? Gdyby to nie był taki ważny temat, to by nie było od dechy do dechy, jak weźmiemy List do Rzymian. Kończy w 16 rozdziale, od 25 wiersza:

„A temu, który ma moc utwierdzić was według ewangelii mojej i zwiastowania o Jezusie Chrystusie, według objawienia tajemnicy, przez długie wieki milczeniem pokrytej, ale teraz objawionej i przez pisma prorockie według postanowienia wiecznego Boga obwieszczonej wszystkim narodom, żeby je przywieść do posłuszeństwa wiary - Bogu, który jedynie jest mądry, niech będzie chwała na wieki wieków przez Jezusa Chrystusa. Amen.”

Nie sprawiaj tutaj swoim życiem, żeby stale wymuszać tutaj wracania do mleka, nie wymuszaj, nie sprawiaj swoim niechętnym życiem do Chrystusa, żeby tu stale wracać do mleka z dorosłymi chrześcijanami. Już wielu jest w tych latach, gdzie powinni twardy pokarm gryźć, pełni poddania, pełni świadomości służby Panu we wszystkich przeciwnościach, na które napotykamy. Ruszaj dalej, żeby ci, którzy głoszą Słowo szli dalej z tym wszystkim, Pan chce iść dalej.

A więc posłuszeństwo Bogu, czy to już jest to, co masz na każdy dzień? Możesz stracić wszystko, ale nie posłuszeństwo Bogu. Posłuszeństwo Bogu jest dla ciebie ważniejsze od wszystkiego, nawet włącznie z twoim zdrowiem i życiem. Jeżeli tak, to właśnie tak żył Jezus Chrystus. Jeżeliby dbał o zdrowie na pewno by odsypiał, przecież mówią, że zdrowo spać osiem godzin. A więc jeżeli tu nie dospał, to tam dospał, żeby się godziny zgadzały, pewno dobrze by się odżywił, dbałby pewno o to, żeby ten pokarm był jak najlepszego gatunku, bo przecież. Na pewno chodziłby tam, gdzie wszyscy byliby Mu przyjemni, żeby nie było przeciwności. Jak to się nazywa, co ludzie stale przeżywają i od tego choroby mają? Stres. Nie chodził tam, gdzie się stresują, tylko tam, gdzie zadowoleni sami są, tak? Bo musiał dbać o swój stan umysłowy, stan fizyczny, szukał zawsze przyjaciół, a nie, żeby między wrogami się znaleźć. Czy nie? Chodzili za Nim i stale szukali w Nim czegoś, żeby znaleźć, żeby Go oskarżyć. On wiedział o tym wszystkim, a mimo wszystko zawsze był tam, gdzie oni Go mogli znaleźć. Wszędzie z Nim byli, ale nie dlatego, żeby żyć według Jego nauki, ale by znaleźć w Nim coś, co by mogli podważyć, pokazać, że On nie mówi prawdy. I On zawsze wychodził i był tam. Jeżeli byśmy mogli powiedzieć, to powinien być najbardziej zestresowanym człowiekiem jaki żył kiedykolwiek na tej ziemi. Był zmęczony, a mimo tego zmęczenia oni stale Go atakowali, służył, wypełniał zadanie, a oni Go dalej atakowali, nie patrzyli, że jest zmęczony. Kiedy Jezus był głodny, to diabeł atakował Go, żeby coś sobie zrobił do jedzenia na pustyni. Twoje prawdziwe zdrowie, to Chrystus, On był najzdrowszym z wszystkich nas, ludzi i kto ma Syna ten ma zdrowie. Jan mógł pisać: Bądź zdrowy, jak zdrowa jest dusza twoja, bo taki jest Chrystus. To jest prawdziwe duchowe zdrowie, mimo wszystkich przeciwności miłujesz, przebaczasz, jesteś łagodny, cierpliwy, jesteś przystępna, jesteś gotowa pomóc, jesteś gotowa dalej czynić to, co chce Bóg, mimo tego wszystkiego, a nawet się modlisz za swoich wrogów, żeby Bóg im pomógł to zrozumieć. To oni mają stres, że ty jeszcze nie padłeś i myślą: kiedy w końcu padnie, już chyba czas. I chodzili za Nim, chodzili aż Go znaleźli na krzyżu. Jak się cieszyli, jacy zadowoleni byli w tym momencie, jak przypominali sobie psalm 22 i z taką zawziętością mówili: Wszak jest Synem Bożym, tak się mienił, niech Mu więc pomoże. Ci szaty dzielili zgodnie z Psalmem, słowem zapisanym w Psalmie. Ci śmiali się z Niego, zgodnie ze słowem Psalmu 22, wszystko robili dokładnie tak jak napisano. Nie znali tego Psalmu. Już nie mówimy o Izajasza 53 rozdziale, 22 Psalm przecież znali, i gdy to mówili, nie przypominało im się, że to jest napisane dokładnie w Słowie Bożym, że tak będą drwić z Syna Bożego? Tak zaciemnia diabeł umysły ludzi. A więc posłuszeństwo, to Boga interesuje.

Ew. Jana 15 rozdział, od 9 wiersza:

„Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej. Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego. To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna. Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję.”

A więc Pan Jezus mówi: Posłuszeństwo jest trwaniem w Mojej miłości, tak jak Ja byłem posłuszny Ojcu i trwam w Jego miłości. Kim jesteś? Już nie raz to mówię, jeżeli myślisz o sobie, jako o człowieku, który urodził się w jakimś tam domu, to nędza. Jeśli myślisz o sobie jako o dziecku Boga, które się urodziło w Chrystusie Jezusie, to bogactwo, to chwała. Kiedy myślisz chwałą Tego, który przyszedł z nieba, to jesteś bogatym człowiekiem, a jeżeli dalej myślisz swoim starym życiem, jesteś nędznym człowiekiem, nędzny ja człowiek, któż mnie wyrwie z tego ciała śmierci? Myśl o sobie jako o dziecku Bożym, żyjąc tak jak żyją dzieci Boże, to znaczy będąc posłuszne Bogu. Nie patrz na to, co ludzie z tym robią, jedni podepczą, drudzy podziękują Bogu za ciebie, a ty idź i rób to, co mówi Pan Jezus, bądź Mu posłuszny, tak jak powiedział Ojciec .

A więc Duch posłuszeństwa, Duch Synostwa musi być w nas, żebyśmy naprawdę byli dziećmi Boga, bo to nie może być oszukiwanie, jestem dzieckiem Boga, jak faryzeusz, a idę zaraz i robię to, co dziecko diabła robi? To nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Jezus mówi: Świadectwem prawdy Ja jestem, tak żyją dzieci Boga, w ten sposób żyją. A więc weź to sobie pod uwagę, że musisz mieć świadectwo w sobie, kim jesteś. Gdy przychodzi do wyborów, do decyzji, co wybierasz, to jest świadectwem kim jesteś. Jeżeli położono przed tobą życie i śmierć, a w śmierci masz wszystkie te zadowolenia ciała, a tutaj w życiu masz poświęcenie, cierpienie, no to patrzysz i mówisz: No nie, no wolę być zadowolony w ciele i wybierasz śmierć, albo wybierasz cierpienie, znoszenie przeciwności i dalej życie według woli Boga, wybierasz życie, wchodzisz w to i wygrywasz. Jaki jeszcze Duch musi być w synach Bożych? Duch miłości, nie może być inaczej.

Ew. Jana 14 rozdział, 30 i 31 wiersz:

„Już wiele nie będę mówił z wami, nadchodzi bowiem władca świata, ale nie ma on nic do mnie (czy też: we Mnie); lecz świat musi poznać, że miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi polecił Ojciec(...)”

Świat musi poznać, że my miłujemy Ojca i Syna przez posłuszeństwo Synowi. Świat musi poznać, że nie idziemy za pożądliwością świata, że nie robimy co ten świat, że nie mówimy jak świat, ale mówimy jak Chrystus, żyjemy jak Chrystus, świat musi to poznać, bo to jest miłość. Miłość synów i córek do Ojca wyraża się właśnie w tym, że my czynimy to, co chce Ojciec. Miłość, to jest posłuszeństwo, tak mówi Jezus.

A więc zobaczcie jak bardzo trzeba rozeznawać kim my naprawdę jesteśmy, żeby się nie oszukiwać. Wiecie, że Jezus przyniósł nam prawdę, diabeł jest ojcem kłamstwa, kłamał mi tyle czasu, próbuje mnie okłamywać dalej, jak ja się uratuję biedny przed tym kłamcą, jeśli nie będę trwał w prawdzie, która będzie cięła mnie wręcz, ale będzie mi dawała swobodę ratowania się. Co mi po tych poklepywaniach diabła i mówienia: Nie jest z tobą tak źle, są gorsi od ciebie. Co mi to pomoże, jak przyjdzie Syn, na czyj obraz żyłem w ogóle? A więc potrzebujemy, aby było widoczne dla świata kim my jesteśmy. Kiedy świat decyduje się na grzech, my się nie decydujemy na grzech, kiedy świat mówi: Co ty jesteś głupi, nie skorzystasz z takiej okazji? My mówimy: Nie, my nie korzystamy z takich okazji, to nie dla nas żadna okazja, to jest raczej okazja do tego, by się zgubić, a ja nie myślę się zgubić. Moją okazję już wykorzystałem, to był Jezus Chrystus i nie myślę korzystać z tego, co nie jest Chrystusem. A więc to jest

dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, abyśmy mogli w tym trwać, w tym Duchu miłości.

1 List Jana 4 rozdział. Sprawdzaj to, bracie i siostró, czy ty dalej jesteś dzieckiem Boga, czynnym dzieckiem Boga? Czy może jesteś dzieckiem Boga, które się pogubiło i już zagubiło tyle wartości i trzeba natychmiast wrócić, aby wrócić do tego, co być powinno. I w tym 1 Liście Jana ten 4, rozdział 7 i 8 wiersz czytamy:

„Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością.”

Zawsze tak się zaczyna w dzieciach Bożych, pojawia się miłość, Bóg rozlewa Swoją miłość przez Ducha Świętego, który jest nam dany, aby dzieci Boże były napełnione miłością. Pilnuj tej miłości, bo to jest skarb, dzieci diabła nie mają miłości, dzieci diabła mają zawiść, złośliwość, niechęć i różne rzeczy, to jest owoc cielesności. Dzieci Boga mają miłość, Jezus ma miłość, do końca nas umiłował, poszedł za nas na umrzeć i mówi: I wy się tak nawzajem miłujcie, czyńcie sobie dobro nawzajem, wychodźcie naprzeciw. Wygrajmy z diabłem, przecież nie chodzi o to, żeby ktoś kogoś pokonał tutaj, to nic nie da, musi być pokonany diabeł, żebyśmy nie słuchali się diabła, ale Pana. Nie mów więcej: taki jestem, taka jestem; nie mów tego, to jest taki idiotycznie głupie. Kiedy mówisz, że jesteś wierzącą osobą i wiesz, że na krzyżu Chrystus umarł, a my w Nim, nie mów tego, mów jaki jest Chrystus i czy ty taki jesteś. Ale jeżeli gdzieś nie jesteś, jak Chrystus, to będziesz to niszczyć, bo to się nie nadaje. Nie mówi: Mam taki zwyczaj, już mówiliśmy kiedyś o zwyczajach, nasze zwyczaje to nie Boże zwyczaje. Musi wszystko ustąpić Chrystusowi, żeby On nas uratował, zbawił.

Dobrze znamy 1 List do Koryntian 13 rozdział, co apostoł Paweł w nim pisze. W synach musi być miłość. Musi być miłość w nas. Kiedy jesteśmy gdzieś zagrożeni, kiedy różne wydarzenia zaczęły w nas kumulować, jakieś złe pomysły, miłość musi je pokonać, miłość musi zniszczyć złe pomysły, miłość jedynie może je zniszczyć, bez miłości my nie poradzimy sobie ze złymi pomysłami. Piotr pisze, że miłość zasłania wiele. I tu apostoł pisze w ten sposób:

„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięczącą lub cymbałem brzęczącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę(...)”

Widzimy, że to nie świadczy o tym, że ktoś jest dzieckiem Boga.

„(...) i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże.”

Miłość jest świadectwem bycia dzieckiem Miłości. Bóg mówi: Ja jestem miłością i kto miłuje, ten jest Moim dzieckiem. Trwajmy w miłości, pilnujmy miłości, nie uczmy się złych nastawień, złych podejść, złych słów do siebie nawzajem, to nie jest dobre uczyć się zła i mówić: No, chrześcijanie mogą też tak żyć. Chrześcijanie nie mogą tak żyć, dzieci Boga nie mogą tak żyć, dzieci Boga nie mogą lekceważyć Ojca i Syna w swoim codziennym życiu, nie mogą, dlatego że miłują. Miłość nie lekceważy tego, kogo miłuje. A więc mamy wołających synów: Abba, Ojcze! Pełnych posłuszeństwa i pełnych miłości. Co jeszcze jest w synach?

Ew. Marka 10 rozdział, 45 wiersz:

„Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu.”

Syn przyszedł, aby służyć. To jest najważniejsze w synu i córkach, służenie. My nie czekamy, żeby nam służyło, my gotowi jesteśmy służyć choćby nam nie służyło. Jezus nie oczekiwał, że oni będą Mu służyć, On mówi: Nie przyszedłem po to, byście Mi służyli, ale po to, by wam usłużyć. A więc synowie i córki będą mieli Ducha służby, uniżonego Ducha gotowego służyć, nawet wrogom. To jest zwycięstwo, wiecie kochani, dzieci Boże, to jest zwycięstwo. Ten świat będzie na takich patrzeć, potem będą krzyczeć tak, jak na apostoła: Nie godzi się, żeby tacy ludzie po tej ziemi chodzili. I diabeł szalejący diabeł, kiedy już będzie miał antychrysta na ziemi, nie będzie mógł zniszczyć tych dzieci Boga, do końca będą na tej ziemi dzieci Boga i będą wśród żyjących tu na ziemi ci, którzy będą oglądać powrót Pana Jezusa nie doznawszy zaśnięcia, zakończenia swojej pielgrzymki, choćby diabeł nie wiem jak szalał. Oni będą gotowi dalej służyć.

Ew. Jana 13 rozdział. Sprawdzaj, bo to jest bardzo ważne, bądźmy rzetelni Jezus przyniósł nam prawdę po to, żebyśmy sprawdzali, jak jest naprawdę, żebyśmy gotowi byli wyprzeć się siebie, wziąć swój krzyż i pójść za Panem nie myśląc: Ja nie jestem takim złym człowiekiem. Tu nie ma znaczenia, co ja myślę, tu jest to, co Bóg ustalił posyłając Swojego Syna. Nie ma znaczenia też, co ty myślisz, ważne co myśli Bóg. I tu w 13 rozdziale, od 12 wiersza:

„Gdy więc umył nogi ich i przywdział szaty swoje, i znów usiadł, rzekł do nich: Czy wiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni (albo: szczęśliwcy) jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie.”

Nie jesteśmy już dla siebie, zrozum to, mówię to kolejny raz, nie myśl o sobie, jako o człowieku

urodzonym z ciała, nie myśl, myśl o sobie jako o człowieku narodzonym z Boga w Jezusie Chrystusie. Myślenie musi się zmienić, stary człowiek nie jest w stanie myśleć po Bożemu, nowy człowiek zaś nie jest w stanie myśleć po staremu. Dopiero kiedy ten nowy człowiek zacznie rezygnować z tego nowego człowieczeństwa, wtedy może wrócić do starego. Umysł czysty nie potrafi myśleć brudnymi myślami, wiesz jak to wygląda. Kiedy twój umysł doznał oczyszczenia, w jaki sposób twoje myśli były skierowane do Boga, jakie szczęście miałeś, czy miałaś, jakie zachwycenie i o Nim myślałeś wszędzie, o Nim myślałaś, z Nim wszędzie chodziłeś, nie byłeś w stanie myśleć o czymś złym. Wszystko zostało za tobą i tak właśnie dzieje się w dzieciach Boga, ale trzeba to pilnować do samego końca, żeby tego nie stracić.

Wróćmy do Ew. Marka do 9 rozdziału, 35 wiersz:

„I usiadłszy, przywołał dwunastu i rzekł im: Jeśli ktoś chce być pierwszy, niechaj stanie się ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich.”

Jeżeli chcesz brylować, tak mówiąc, jeżeli chcesz być uznawany za kogoś tak ważnego, to Pan Jezus mówi: Służ wszystkim, nie miej już czasu dla siebie, tak żył Jezus, żył całkowicie dla Ojca. Piękne. I to jest ten sam Duch synostwa, który woła: Abba, Ojcze! Z tego pełnego służby pragnienia, nie służę dla idei, nie służę, żeby ludzie mnie widzieli, służę, bo taka jest moja nowa natura, taki jest Syn.

I ten 10 rozdział, 44 wiersz:

„I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą wszystkich.”

Taki jest Chrystus. Ew. Jana 12 rozdział, 26 wiersz:

„Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój.”

A więc służba jest czymś naturalnym u dzieci Bożych. To nie jest wynik osiągania jakiś zysków, to jest normalność. Nawet gdy ta służba przychodzi do twojego na początku, człowiek w ogóle nie patrzy czy ktokolwiek na to zwróci uwagę, po prostu jest czymś naturalnym, że służy. Potem kiedy wrogowi, by się udało gdzieś przedrzeć, człowiek zaczyna zwracać uwagę, myśli: No tak ja służę, a inni nie służą. To już jest diabeł, Chrystus tego ci nie powie, powie: Ja służyłem, idź i służ, nie patrz na to czy inni służą, ty czyni to. Niech to dla ciebie zawsze będzie naturalne, bo diabeł chciałby, żebyś się zatrzymał, czy zatrzymała, a ty nie daj się zatrzymać wrogowi. Niech to będzie dla ciebie czymś oczywistym, jak to jestem dzieckiem Boga, a dziecko Boga to jest dziecko, które służy, a sługa będzie tam, gdzie jest pierwszy, najważniejszy

Sługa, Jezus Chrystus. A więc nie mam zamiaru nie być tam, gdzie On, chcę być tam gdzie On i nie interesuje mnie to, co ludzie, interesuje mnie co Chrystus, On mnie powołał, w Nim zostałem wyrwany z tego świata interesuje mnie pójść tam, gdzie On jest. To jest dla mnie najważniejsze. Co mnie reszta obchodzi? Tak myślą dzieci Boga, co mnie reszta obchodzi? Czy ludzie widzą czy nie widzą, nie ma znaczenia, nie dlatego robię, żeby ludzie to widzieli, bo gdybym to robił to bym czekał aż zbiorą się ludzie i wtedy zrobię coś dobrego. Nie, jestem taki i to robię czy mnie widzą czy nie widzą. To czynił Jezus, jeszcze mówił: Zasnęła; żeby nie było, że ją z martwych wzbudził. Nie mówcie nikomu. Nie chodzi o to, żeby zyskać rozgłos, Jezus przyszedł, aby zdobyć nasze dusze. Pójdziemy dalej, bo to jest tak ważne dla mnie i dla ciebie, żeby pamiętać o tym, że mamy być dziećmi Boga, to jest najważniejsze. Mówiliśmy o tym, że być chrześcijaninem nie wystarczy, chrześcijan jest pełno na tej ziemi, mówią, że parę miliardów. Ale ilu jest dzieci Boga? To jest najważniejsze. Dzieci Boga będą tam, gdzie jest dom Ojca. Amen.